

WIELE DO MYŚLENIA

Teatr Węgajty zaintrygował tematem. Powietrze jest niezbędnym elementem naszego życia, należy do wszystkich i każdego z osobna i jak bardzo nie zdajemy sobie sprawy z tego, że przecież musimy oddychać, a nasze życie jest od tego zależne. Tymczasem my, nieodpowiedzialni, niszczymy je, nie zdając sobie z tego sprawy. No cóż. Zderzona z tematem zaczęłam się zastanawiać. Pochodzę ze Śląska, gdzie powietrze od dawna nie jest szanowane (choć jest coraz lepiej), ale co ja, licealistka, mogę na to z tego miejsca zadziałać? W dodatku wszystkie przemysłowe zakłady dają tak ogromną liczbę miejsc pracy, że nie wyobrażam sobie wojny z nimi. Tu znowu dochodzę do punktu wyjścia, po co nam praca, jeśli nie przeżyjemy bez powietrza, a z drugiej strony po co dbać o coś, czego wystarczy na lata naszego życia, gdy bez zarobków nie przeżyjemy? Tak oto Teatr Węgajty obarczył mnie ciężkimi myślami.

Teatr Realistyczny zadbał o to, żebym wytężyła swój umysł do maksimum, choć i tak co jakiś czas odpływałam niesłuchając filozoficznych myśli. W zasadzie ich słowa umykały mi jak z rwącej rzeki, ale to co usłyszałam i zdążyłam zrozumieć silnie mnie poruszyło. Podczas oglądania filmu i późniejszej rozmowy z dziewczynami bezpośrednio poculiśmy stratę bardzo bliskiej osoby, która ukierunkowała ich działalność artystyczną i mocno wpłynęła na życie. Wystawa zdjęć, muzyka założyciela Teatru Realistycznego – Roberta Paluchowskiego – i wspomnienia aktorek podziały, oprócz mocnych słów zderzono mnie jeszcze ze śmiercią.

Największego kopa dostałam w czasie dyskusji. Wierzę we wszystko, co zostało tam powiedziane, wierzę w sztukę, która coś uświadamia, jestem zwolenniczką ekologicznego trybu życia. Jestem też wierzącą i praktykującą katoliczką, traktuję świat, jako dzieło boże, z czego najważniejszy jest człowiek. Mam dystans do wojujących ekologów i plucia na kapitalizm. Gdyby nie on nie powstałoby tyle przedsiębiorstw, a więc nie powstawałyby nowe miejsca pracy. Podczas rozmowy mówiono o braku empatii, widząc metkę z Bangladeszu i mając pewność, że zrobiło to dziecko, ludzie i tak to kupują. Boykot takich produktów pomógłby dzieciom z następnych pokoleń, ale terazniejsze dzieciaki kończyłyby na ulicy, chwytając się podlegszych zawodów, umierając. Czy warto tak ryzykować? Była też mowa o Internecie niszczącym relacje... Naprawdę? A jak niektórzy z nas dowiedzieli się o istnieniu Teatru Węgajty i Wioski Teatralnej? Nie taki diabeł straszny, sztuka mogłaby uświadamiać dzieci i młodzież jak dobrze z takich cywilizacyjnych zdobyczy korzystać. Po dyskusji spojrzałam jeszcze na te wszystkie naklejki, plakaty, nalepki na ścianie Teatru... Strefa wolna od GMO, produkty FAIRTRADE, tiry na tory itp. Z niektórymi opiniami się nie zgadzam, z niektórymi tak. Poczułam tyle sprzecznych emocji, że jest właśnie 3.15, a ja nie śpię, bo nie umiem.

Marta Wiśniewska

The second day was reach in serious thoughts. First of all complex problem of the air was presented by Węgajty Theatre – thanks to this performance I understood the importance of the air for people, and that we never think about it in such way. Then, Realistyczny Theatre was presenting the fragments of poetry, recalling the memory of Robert Paluchowski, who is no longer with us. Next, there was an educative discussion about the world and changes that are needed. I cannot agree with every opinion I've heard, but each of them were impulses for my thoughts, which I found really positive.